Nr. 273. Lwów, piątek 24 października 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. [illegible]
Z dostawą do domu . kor. [illegible]
Na prowincyi mies. kor. [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz komp. . [illegible]
Nadesłane za wiersz komp. [illegible]
Pod kroniką wiersz . . 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. [illegible]

Cena numeru pojedynczego
60 hal.

NAKŁADEM LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Kijów znowu terenem walk.

Dlaczego wojna jeszcze trwa?

Mimo że oddawna społeczeństwo nadaremnie pyta dlaczego trwa jeszcze wojna na wschodzie, ani obradujący Sejm, ani też rząd nie umieją czy nie chcą na nie znaleźć odpowiedzi. Wprawdzie nad tym pytaniem zastanawiały się komisye sejmowe wojskowa i zagraniczna na trzech posiedzeniach, mimo jednak długiej dyskusyi właściwie nie doszły do żadnego rezultatu.

Na ostatniem posiedzeniu tych komisyi usiłowano wprawdzie skonkretyzować wyniki dyskusyi w jakiejś rezolucyi, jednak uniemożliwiła to większość prawicowa. Uchwalono bowiem tylko wniosek wyboru podkomisyi celem opracowania i przedłożenia Sejmowi rezolucyi, określającej cele wojny na wschodzie, odrzucono natomiast wnioski dodatkowe ludowców i socyalistów, domagające się określenia warunków ewentualnego rozejmu i przystąpienia do rokowań pokojowych.

A więc zdaniem dotychczasowej większości sejmowej niedopuszczalne są żadne warunki, któreby mogły bodaj do rozejmu na wschodzie doprowadzić. Wojownicza prawica odrzuca z góry wszelkie, choćby najkorzystniejsze możliwości, wojna musi się toczyć dalej, choćby w nieskończoność, choćby do samobójstwa Polski, bo tego życzy sobie narodowa demokracya, a przez nią jak przez tubę dyktuje swą wolę koalicya.

Te uchwały komisyi sejmowych przyprawiły o zawrót głowy narodową demokracyę, której się zdaje, że poprawia się jej mocno już nadszarpany kredyt polityczny, skoro taką uchwałę udało jej się przeprowadzić. Trąbią więc surmy zwycięstwa, które najwyżej jej, a nie społeczeństwa i państwa zwycięstwami nazwane być mogą.

Wszechpolacy wraz z koalicyą liczą napewno, że bolszewizm w Rosyi jest już jakby pokonany, że zbliża się wspaniałe i tak upragnione zwycięstwo Kołczaków, Denikinów, Judeniczów i... von Goltzów, a wtedy z przyjaciółmi gotowi pomówić.

Ale zapowiadane zwycięstwa bohaterów Rosyi jutrzejszej jakoś się nie potwierdzają, a świadomie wprowadza w błąd społeczeństwo ten, kto je łudzi, że z ewentualnym upadkiem rządów bolszewickich, w Rosyi zapanuje idealny, bodaj większy niż jest dzisiaj porządek.

Wprawdzie p. Grabski stwierdza, jak donoszą sprawozdania pism warszawskich, że obecna chwila opresyi bolszewickich jest bardzo korzystną dla zawarcia pokoju z Rosyą, wyciągnąć jego z tego jedynie logicznego wniosku nie ma odwagi, a gazety wszechpolskie wmawiają w społeczeństwo, że tylko prowadzenie dalej wojny zbawić może... Kołczaków. W sążnistych ich wywodach przebija się jedynie troska, aby pokojem czy rozejmem nie zaszkodzić Judeniczowi i von Goltzowi, aby przez to nie ulżyć bolszewikom nie można tylko dopatrzyć się tam zaniepokojenia, co będzie z Polską, gdy ta kosztowna i pod każdym względem rujnująca państwo wojna będzie się jeszcze wlec latami, co się stanie, gdy zwycięskie przymierze Goltzów z jutrzejszą Rosyą opasze osłabioną Polskę niebezpiecznym pierścieniem, który każdej chwili są gotowi zamknąć od południa „kochani bracia" Czesi.

Dziś jest najodpowiedniejszy i najkorzystniejszy moment dla zakończenia wojny. Uznają to trzeźwo patrzący politycy od skrajnej lewicy aż do narodowej demokracyi, gdy ta ostatnia jest w przystępie szczerości, większość sejmową opanowała jednak jakaś psychoza wojenna, z której wyrwać jej nie można najbardziej przekonywującymi argumentami. Komu jednak przyszłość Polski i jej ludu jest drogą, kto naprawdę pragnie zaprzestania zbytecznego krwi rozlewu, kto chce wreszcie odbudować wewnętrzne życie w naszem kraju, ten musi z całą stanowczością powiedzieć, że czas najwyższy pomyśleć o potrzebach własnego ludu i własnego państwa. Nie to, czy pokój Polski na wschodzie pokrzyżuje plany Kołczaka i Denikina, czy odpowie on planom politycznym koalicyi, ale czy on nam wyjdzie na zdrowie, oto jedyna podstawa na której oprzeć się musi rozumowanie polityka polskiego. A kto z tego stanowiska politykę polską na wschodzie i obecną wojnę oceni, ten przyjść musi do jedynego wniosku, że dalsza wojna jest niepotrzebnem marnowaniem ludzi i narodowego majątku.

—o—

Wyrok w sprawie milicyi żydowskiej.

Emigranci z Ameryki rwą się do Polski.

Petersburg ciągle jeszcze w rękach bolszewików.

WIEDEŃ, 22. października. (Pat.). B. K. iskrowo z Moskwy 22. bm. Urzędowo donoszą: Zagraniczne depesze iskrowe w dalszym ciągu rozszerzają nieprawdziwe wiadomości o planie zdobycia Petersburga jak np. że połączenie kolejowe między Petersburgiem a Moskwą zostało przecięte. Wieści te są zupełnie nieprawdziwe. Położenie polityczne i wojskowe republiki sowieckiej jest dobre i polepszyło się znacznie w ostatnich dniach przez wielkie sukcesy nad Denikinem. Obecnie nad zatoką Fińską panuje spokój. Mimo trudnej sytuacyi koło Petersburga niema żadnego powodu mówić o bliskim upadku miasta. Przeciwnie wszyscy mieszkańcy miasta i okolicy pospieszyli, aby bronić czerwonej stolicy.

Podpisany: Komisarz głównej kwatery armii sowieckiej, Daniszewski.

—o—

Kijów znowu terenem walk.

Na południowy wschód od Orła nieprzyjacielska kolumna, składająca się z 10.000 ludzi, została osaczona — między innymi także pułki chińskie — i zniesiona. Resztki uciekły ku północy. Bolszewicy wzmocnieni dywizyą wziętą z frontu polskiego, zaatakowali 15 bm. nagle Kijów. Udało się im przemocą bosadzić miasto. Wzmocnione oddziały ochotnicze wyrzuciły później nieprzyjaciela z miasta z wyjątkiem przedmieść zachodnich i północno - zachodnich.

LONDYN, 22 października, noc. (Pat.). Ministerstwo wojny donosi o operacyach w zachodniej Rosyi: Kozacy posuwają się dalej naprzód, na zachód od Kopert rozpędzili oni 14 dywizyę bolszewicką, wzięli 12.000 jeńców do niewoli, zdobyli 27 armat, jakoteż liczne karabiny maszynowe. Walka toczy się dalej na południowy wschód od Woroneża, tak samo na wschód od Orła, gdzie wojska ochotnicze stale posuwają się naprzód.

—o—

Co się dzieje pod Petersburgiem?

WIEDEŃ, (Pat.) B. K. z Londynu 21 bm. Wiadomości, że wojska czerwone odzyskały Gatczynę i Krasnesioło, nie są prawdziwe. Według ostatnich doniesień z Helsingforsu stoją wojska Judenicza u punktu węzłowego kolei Putiłowskiej. **Obsadzenie Petersburga oczekiwane jest w tym tygodniu.** Wiadomość, że Kronstad padł, nie jest prawdziwa. W piątek popołudniu była wywieszona na twierdzy biała chorągiew, wczoraj donieśli lotnicy angielscy, że powiewa znowu chorągiew czerwona.

Z walk w Rosyi.

WIEDEŃ, 22 paźdz. (Pat.) B. K. iskrowy z Moskwy. Wczoraj popołudniu został Kijów opróżniony. Nasze wojska cofają się w tym odcinku wśród walk. Woroneż został wzięty. Wojska Denikina uciekają na południe. Z Kaukazu donoszą, że tamtejszy ruch powstańczy górali jest popierany przez rząd Gruzyi i Aserberdżanu. W walkach dni ostatnich zabito 3000 kozaków. W ręce powstańców wpadło 16 armat wiele karabinów maszynowych i kilka milionów naboi.

Praca organizacyjna a rozkład.

(ac) Strejk rolny w całym swoim przebiegu wykazał sprawność organizacyjną sił ludowych, które nie tylko potrafią upominać się o swoje prawa, ale umieją także wymódz ich przeprowadzenie. Wykazał także, że celowe zorganizowanie się proletaryatu dla walki o to, co mu się należy, nie jest jednoznaczne z chaosem, w którym miotają się ślepe żywioły, bez względu na cokolwiek dążące do rozluźnienia wszystkich fug społecznych i państwowych, byle tylko na ruinach życia, na padole zmarnowanej pracy pokoleń zatknąć krwią opływający sztandar z utopijnym frazesem.

Twórcza praca socyalizmu niema nic wspólnego z bezładnym, nieskoordynowanym przewrótem, jaki przyświeca agitacyi komunistów umiejących burzyć lecz nie umiejących budować. Twórcza praca socyalizmu nie odrzuca aktu rewolucyi, jaki w danych warunkach dla zrealizowania ideałów socyalistycznych może być konieczny, ale ta rewolucya socyalistyczna nie miałaby na celu rozwalenia posad państwa i narodu; kierowana świadomą, mądrą wolą dokonałaby tylko przemiany wartości, usuwając zużyty materyał, a podstawiając na jego miejsce młodą, zdrową siłę ludu, podnosząc tem samem naród do wyższej formy bytu, a równocześnie przysługując się ogólnemu postępowi ludzkości.

Tak, jak pewne jest, że jeżeli zakamieniałe w zmurszałych pojęciach, zacięte w starczym uporze czynniki reakcyi przeciwstawiać się będą ewolucyjnemu dążeniu ludu do uzyskania pełni praw, ten lud, wyzyskiwany i prowokowany bez końca zechce energicznym czynem zadecydować o swoim losie i o swojej przyszłości, by ujawszy władzę zaprowadzić ład i lepszy porządek rzeczy w interesie całego narodu, — tak samo pewne jest, że ten lud, który po pięciu ćwierćwieczach niewoli politycznej osiągnął niepodległość i broni jej od roku ofiarną krwią swych synów na wszystkich rubieżach, nie pozwoli szafować nią jak zdawkową monetą żywiołom, obłąkanym ideami mrocznych, ponurych fantastów i — ludziom bez ojczyzny. Jak długo ludzkość trwa na tym stopniu rozwoju, że rozdzielona jest na poszczególne grupy narodowościowe, pielęgnujące swe odrębne właściwości, mające prócz wspólnych swe własne ideały, jak długo te grupy dla obrony swych odrębności, swego prawa samostanowienia o sobie wytężają swe najszlachetniejsze siły, tak długo i my, tak długo lud polski nie zrezygnuje z niezłomnej obrony swego politycznego, niepodległego bytu. I nigdy, idąc na lep komunistycznych mrzonek, nie zgodzi się na zatracenie swej indywidualności w jakiemś wielkiem morzu „wschodnio-europejskiej republiki sowietów", tak jak nie dał się pochłonąć wszechsłowiańskiemu imperyalizmowi caratu.

Lud polski posiada na tyle mądrości i siły, aby sam u siebie w domu zrobić porządek, lud o tysiącwiekowej kulturze nie potrzebuje Mesyaszów z dzikich stepów Rosyi, z tej Rosyi, co była przez setki lat czarnem więzieniem świata, a dziś zbezkształciła i w maski potwornych larw ubrała najszlachetniejsze ideały socyalizmu.

I tym wszystkim, którzy u nas w kraju nie stojąc na gruncie niepodległości Polski, będą krecią czy gwałtowną robotą parli do rozwalenia państwowości, aby na jej gruzach rozpostrzeć władanie orgii, nędzy i głodu Piotrogrodu czy Moskwy, odpowiemy: Nigdy! Polska klasa pracująca zrzuci z siebie ucisk kapitalizmu, rozwali stare bożyszcza, z feudalnych jeszcze pozostałe czasów i choćby przemocą, gdy uzna za stosowne, ujmie władzę w swe ręce, lecz nigdy nie da się użyć jako bezwolne narzędzie dla celów szaleńców i jawnych czy ukrytych wrogów narodu.

A najlepszym dowodem tego wysokiego uświadomienia ludu pracującego był strejk ostatnich dni. Daremnie komuniści, korzystając ze słusznego rozgoryczenia mas, chcieli wydrzeć partyi socyalistycznej inicyatywę i pogrążyć tak proletaryat polski jak i całe państwo w odmęt chaosu, któryby byłby podatnem podłożem dla rozkrzewienia się bolszewizmu rosyjskiego, a co za tem idzie, przy obecnych międzynarodowych warunkach dla zlikwidowania niepodległości Polski. Tak ich propaganda jak i podstępne próby przyspieszenia biegu wypadków przez przedwczesne wywoływanie strejku skończyły się kompletnem fiaskiem. Wychowankom Trockich i Dzierżyńskich dał proletaryat polski odprawę, wskazując komu powierza z całą ufnością swe losy: na wezwanie C. K. W. polskiej partyi socyalistycznej strejk został zaniechany.

Nie jest to żaden „tryumf" czy „zwycięstwo" rządu, jak prowokująco głoszą gazety burżuazyjne. Jest to tylko zwycięstwo twórczej idei socyalistycznej nad rozkładowemi tendencyami komunizmu; jest to tylko objaw żywotnej siły socyalizmu, który świadomy swej potęgi, nie chce na ślepo druzgotać, lecz żądaniom swym nadaje formy, jakie w danej chwili uzna za najodpowiedniejsze.

Lud, licząc się z ciężkiem położeniem Polski, stoi przy warsztacie pracy i czeka. Lecz ci, którzy obecnie wiodą nawę państwową, niech na szalę wszystkich rozważań kładą wolę ludu, jako jedynego, prawego władarza kraju. Zakończyć wojnę, uruchomić przemysł, dać ziemię bezrolnym i pracę bezrobotnym, wytępić lichwę, poskromić nadużycia administracyi państwowej i zgnieść butę reakcyjnych żywiołów, które nie mogą się pogodzić z tem, że żyją w Polsce republikańskiej i demokratycznej — to jest budować Polskę na nowych fundamentach, to jest tworzyć z niej twierdzę postępu, wolności i dobrobytu jej obywateli.

A o tę twierdzę wówczas stępi się tak żelazo wroga z Zachodu, jak rozbije się fala miazmatów ze Wschodu.

Rząd niemiecki grozi socyalistom niezależnym.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Berlinie, przy debacie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych członkowie rządu dr. Koch i Noske wystąpili ostro przeciw niezależnym. Na zarzut, uczyniony przez niezależną socyalistkę Zietz, że rząd prześladuje pisma niezależnych i komunistów, odpowiedział minister spraw wewn. Koch, że pisma te nie są tak niewinne, jak to Zietz twierdzi. Rady robotnicze, które chcą zająć miejsce rządu, muszą zniknąć.

Minister obrony państwowej Noske oświadczył, że gazetę „Jugendzeitung der Unabhaengigen" zawieszono dlatego, gdyż

umieściło ono napis: Państwo jako morderca.

W sprawie tamowania ruchu przedsiębiorstw przez komunistów, Noske zapowiedział, że każdy, kto będzie próbował wprowadzić zamęt do przedsiębiorstw:

dostanie się z jak największą szybkością pod klucz i rygiel.

Rząd będzie umiał bronić życia i zdrowia tylu setek tysięcy obywateli.

Niezal. socyalistka Zietz: Noske utworzył organizacyę łamistrajków. Niech tylko tak dalej postępuje! Jego mowa dzisiejsza zjedna niezależnym tysiące nowych członków. Jeżeli Noske grozi więzieniem, dlaczego nie każe strzelać?

Noske: Rząd nie dopuści nigdy do aktów terroru. Każda próba wywołania przewrotu w duchu niezależnych spotka się ze zdecydowaną kontrakcyą. (zwracając się do niezależnych)

każdy z was zaangażuje w tem swą głowę i swój kołnierz.

Poseł Henke poszuka pewnie dziury, gdzieby bezpiecznie schował swą skórę. On to przecież uciekł do Weimaru, gdy mu przyszło wypić krwawą zupę, którą w Bremie nawarzył. Rząd nie naruszy prawa koalicyi robotników, ale w Berlinie próbuje się popchnąć do strajku setki tysięcy robotników, którzy nie mogą się spodziewać ani zasiłków strajkowych ani wsparć dla bezrobotnych. Setki tysięcy w Berlinie i na przedmieściach tęsknią, aby ich uwolnić od nikczemnego terroru, na jaki są wystawieni.

Miara niegodziwości i bezwstydu, uprawianego przez zwolenników pani Zietz

przechodzi tysiąckrotnie to, co zawsze za czasów dawnych rządów chłostałem w tej Izbie ja i moi przyjaciele. Wielu pragnie wydobyć się z pod tego nacisku i do tego im dopomożemy. Żadne obelgi i żadne awantury nie odwiodą nas od tego. Rozkazałem magistratowi berlińskiemu, aby działał w duchu utrzymania pracy w przedsiębiorstwach. Aparat pomocniczy, który ja zorganizowałem i który pod moją kontrolą działa, zapewnia wszelką akcyę, która zdoła ludność berlińską ochronić przed ciężkiemi szkodami, grożącemi jej egzystencyi.

Naczelnik państwa w Poznaniu.

Donosząc o zapowiedzianym na sobotę 25 b. m. przyjeździe Naczelnika państwa do Poznania — pisze „Dziennik Poznański".

„Po raz pierwszy stolica Wielkopolski powitała głowę państwa polskiego w swoich murach. Naczelnikowi Rzeczypospolitej, widomemu symbolowi wskrzeszonego państwa polskiego należy się powitanie serdeczne i wniosłe, godne tych wielkich tradycyi Rzeczypospolitej, witającej monarchów swoich, godne kultu polityczneg narodu naszego, odpowiednie do przyjęć prezydentów w demokracyach za hodnich.

Przybywa Naczelnik w charakterze urzędowym dla tego należy zgotować mu powitanie".

„Dziennik Poznański" zwraca uwagę, że przyjęcie Naczelnika Państwa w Poznaniu, będzie zaprzeczeniem istnienia partykularyzmu poznańskiego: Przyjmując Naczelnika, Poznań przyjmuje w swoje mury wcielony symbol Rzeczypospolitej „zjednoczonej i niepodległej Polski".

—o—

BIAŁE GWARDYE WĘGIERSKIE PRZYGOTOWUJĄ ATAK NA SŁOWACZYZNĘ.

PRAGA, 22 października, noc. (Pat.). „Vecer" donosi, że węgierskie białe gwardye przygotowują się do ataku na miejscowość Parkany na Słowaczyźnie. Białe gwardye podjęły już kroki zaczepne i usiłowały wczoraj przeprawić na łodziach wojska na drugi brzeg Dunaju, ostrzeliwując czeskie straże od strony Ostrzyhonia. Czescy żołnierze odpowiedzieli ogniem karabinów maszynowych. Zraniono 7 białych gwardzistów i dwie osoby cywilne, które brały udział w ataku. Wśród Węgrów na Słowaczyźnie szerzą się wieści, że natychmiast po obsadzeniu Budapesztu przez białe gwardye wojska węgierskie obsadzą również Słowaczyznę.

—o—

SPISEK W ALZACYI I LOTARYNGII.

WIEDEN. (Pat.). B. K. z Londynu 22. bm. W Strassburgu odkryto spisek, którego celem było zneutralizowanie Alzacyi i Lotaryngii. Trzech spiskowców aresztowano. W sprawę tę ma być wmięszany pewien poseł Alzacyi i Lotaryngii i francuski socyalista.

Wieści z Polonii amerykańskiej.

Prezes chicagowskiego „Komitetu Obrony Narodowej" we Lwowie.

Przed paru dniami bawił we Lwowie dr. Kazimierz Żurawski, prof. Uniw. w Chicago, który przybył do Polski z misyą naukową od organizacyi medycznych amerykańskich, oraz, jako prezes chicagowskiego K. O. N., z misyą do Naczelnika Państwa i rządu polskiego w sprawie reemigracyi i unormowania stosunków pomiędzy osadnikami polskimi w Ameryce. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie, wybrał się dr. Żurawski w towarzystwie posła tow. Hausnera do Lwowa, by poznać bohaterskie miasto, które tyle ciężkich chwil przeżyło. Poniżej podajemy opis pobytu dr. Żurawskiego we Lwowie i szereg udzielonych nam przez niego informacyi o życiu Polonii amerykańskiej.

Przybywając w sprawach reemigracyi do Polski, prof. dr. Żurawski pragnął się z bliska przyjrzeć stosunkom w Polsce, zbadać, o ile reemigracya, ku której pęd objawia się wśród Polonii amerykańskiej masowo i z żywiołową wprost siłą, o ile ten znaczny napływ obywateli, byłby w obecnej dobie wskazany. W rozmowie ze współpracownicą naszego pisma, dr. Żurawski udzielił całego szeregu niesłychanie ciekawych wiadomości w tej sprawie.

Żywiołowy pęd ku reemigracyi.

— W czasie trwania wojny światowej — mówił prezes K. O. N. w Chicago — wieści z Europy dochodziły nas zawsze z ogromnem opóźnieniem. Zwłaszcza organizacya nasza była zupełnie od Polski odcięta, zostawiona sama sobie. Obecnie, dążność powrotu do kraju, wolnej, niepodległej Polski, przejawia się z ogromną siłą. Przed konsulatem polskim w Nowym Jorku tłoczą się

tysiące i tysiące reemigrantów.

I jadą do wolnej Polski. Jadą rozmaitemi drogami, eksploatowani na każdym kroku, okradani znoszą straszliwe przykrości... W Paryżu na Gare St. Lazaire i na Gare de l' Est widziałem olbrzymie sale zapełnione naszymi reemigrantami, którzy z żonami, dziećmi, najrozmaitszymi bagażami i tobołkami siedzieli lub leżeli znużeni na kamiennej podłodze, tak zbiedzeni, brudni i nędzni, że zgroza brała patrzeć... Ludźmi tymi dotąd nikt się nie zajął. W Hawrze nie czekał na nich nikt, ktoby im udzielił jakich wskazówek co do dalszej drogi.

To samo w Szwajcaryi. Wycierpieli mnóstwo — zatrzymywano ich na każdej stacyi, przedłużając w ten sposób wciąż nużącą podróż. Jechali miesiącami całymi, zanim nakoniec przybyli do Paryża. A ileż jeszcze znieść będą musieli, zanim ujrzą swą „ziemię obiecaną", wolną ojczyznę! To żywiołowe parcie do powrotu musi być ujęte w pewne normy, reemigracya musi być rozumna i odpowiednio zorganizowana. Cóż bowiem poczną w kraju wojną wyniszczonym, nie posiadającym zasobów żywności, opału i t. d., te gromady biedaków? Należałoby ruch reemigracyjny zorganizować w taki sposób, by przyniósł nie troskę dla państwa i obywateli, ale przeciwnie, by wpłynął dodatnio na stosunki obecne. Widzę, że w Polsce niema dziś miejsca dla ludzi bezrobotnych oraz bez zasobów pieniężnych. Wracać więc mogą tylko ludzie zamożni, albo też zdolni fachowcy, których praca będzie w kraju pożądana. Ruch reemigracyjny winien być ujęty przez rząd polski w porozumieniu z polskimi organizacyami amerykańskimi, celem nadania mu odpowiedniego kierunku. K. O. N. od roku już czyni przygotowania w tej sprawie. Rozesłano kwestyonaryusze, w ilości paru tysięcy, na których osoby, pragnące wrócić do kraju, mają wyszczególnić swe stosunki rodzinne i majątkowe, podać wiek, zawód i t. d.

Wspomniał też dr. Żurawski, że wśród Rusinów emigrantów wre ożywiony ruch reemigracyjny. Mają oni zamiar, na wypadek plebiscytu w b. Galicyi wschodniej, wysłać tam znaczne partye reemigrantów ruskich z Ameryki.

(C. d. n.). (m. h.)

Amerykańska propaganda za traktatem wersalskim.

Z Hagi donoszą: Pisma amerykańskie, dochodzące tutaj, dają poglądowy obraz trudów, jakie Wilson w czasie swojej agitacyjnej podróży za traktatem pokojowym przez Stany Zjednoczone miał do przezwyciężenia. W San Diego zaszła tego rodzaju kwestya, w jaki sposób Wilson porozumie się z tłumem, liczącym do 50.000 osób.

Wilson nie odznacza się szczególnie silnym głosem. Na platformie, z której Wilson przemawiał, ustawiono tedy wielką klatkę szklanną. Na wierzchu klatki umieszczono dwa olbrzymie fonografy i połączono je zapomocą drutu elektrycznego z klatką szklanną w ten sposób, że głos Wilsona rozchodził się daleko. Tłum więc mógł dokładnie słyszeć każde jego słowo. Prócz tego przez płyty szklanne widać było wszystkie ruchy Wilsona, znajdującego się w klatce.

Skutek tego wynalazku był tak wielki, że w kilka dni potem oddawano głos Wilsona w pięciu teatrach równocześnie. W teatrze, w którym przemawiał, umieszczono 4 aparaty, które przenosiły głos jego do czterech innych teatrów.

KRYTYCZNE POŁOŻENIE FABRYK I HUT W WITKOWICACH.

KRAKÓW. (Pat.). „Nowa Reforma" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła z Cieszyna, że fabryki i huty witkowickie znajdują się w krytycznem położeniu wskutek odcięcia państwa czeskiego od zagranicy. Fabryki nie mogą dostać surowców do fabrykacyi a nadto brak także zamówień. Polska zamówienia swoje przeważnie wycofała. Z powodu złego odżywiania się, robotnicy ciągle się buntują. Wszystko to składa się na to, że wyroby witkowickie są 2 razy droższe od wyrobów pruskich. Huty witkowickie pracują wobec tego z deficytem.

FELIKS HOLLAENDER. 10

JEZUS i JUDASZ

tłóm. Marya Bianka.

(Ciąg dalszy).

—Wilu! — pogroziła mu, z bolesnym uśmiechem palcem, podniosła swą towarzyszkę zabaw, ułożyła ją na kanapie, zgasiła lampę; wróciła do niego. Wszystko to nie trwało dłużej, jak kilka sekund; — jemu wydawało się jednak wiecznością.

Teraz zasunęli ciężką firankę i stworzyli sobie noc i miłość.

— — — — — — — — — — — — — — —

Kiedy się Höfke zbudził ze snu... nie wiedział najpierw, gdzie się znajduje... stopniowo przypominał sobie... a kiedy zaczął szukać jej ramion, aby złożyć na nich pocałunek, jako pozdrowienie poranne, zobaczył, że jest sam.

To go przykro dotknęło. Wyskoczył z łóżka i chwycił ubranie. Rozsunął firanki.

Teraz przedstawił się oczom jego upajający widok. Guścia stała przed umywalnią i lała strugami zimną wodę na swe ciało, bezustannie, wciąż na nowo.

Wokoło niej utworzył się istny potop, a z jej mokrusienkich kędziorów, ciurkiem spływała woda na piersi i plecy. Dreszcze przebiegały przez jej wiośniane ciało, a perłowe ząbki dzwoniły wesoło. I ciągle na nowo wlewała wodę z miski do dzbanka i na nowo zlewała nią ciało.

On zaś stał, zatopiony w widoku jej młodego piękna i ledwie śmiał oddychać.

Pozbawiony wszelkiego zmysłowego pożądania, doznał uczucia bogobojnego lęku i jakiegoś miękkiego, tęsknego nastroju. Poczuł radość życia, ale zarazem i gorycz w duszy, kiedy patrzał na to stworzenie przecudne, jak gdyby zstąpiło z nieba, z pośród bladych, białych obłoków i kiedy myślał o tem, że już może następnej nocy, będzie ta jasna należeć do kogoś innego za cuchnące pieniądze.

Lecz odrzucił precz od siebie trujące pod szepty żmiji i zwrócił się, na tę godzinę, myślami ku nabożnemu nastrojowi.

Pobożnie więc — jak chłopcu w kościele przyszła mu ochota modlić się, modlić się przed Pięknem; albowiem Natura i jej Piękno były dla niego Bóstwem, przed którem każdy, kto ją odczuwał, zginał kolana, demoniczną siłą zniewolony.

W tem znienacka, obróciła się dziewczyna i spojrzała na niego.

I kokieteryjnie — on w nabożnem swem skupieniu nie widział tego — uśmiechnęła się do niego w sposób, nie dający się opisać, założyła ramiona jedno na drugie i podbiegła ku niemu. Wilgotnemi usteczkami, które zdawały się wprost za małe do całowania, podnosząc się na palcach, zwilżyła jego wargi.

— Guściu!

— Jedyna!

I uniósł ją i całował gorąco, serdecznie; prawie tak — ponieważ chrzczony był jako katolik — jak się całuje obraz Maryi, Matki Bożej w kościele, nabożnie i uroczyście.

Ona spojrzała na niego przelękła, nieśmiało, ze zdziwieniem, bez słowa, jak gdyby nie rozumiała ani jego, ani siebie — i uszczęśliwiona przymknęła oczy.

Zaniósł ją więc, wilgotną jak była na łoże i przykrył poduszkami miękkimi jej ciało.

Mgła zasnuła mu oczy. I oto nagle — promienie słoneczne przeniknęły mgłę — pokój zamienił się w wspaniały, przestronny kościół, którego sklepienie wspierało się na potężnych kolumnach, a ściany obwieszone były obrazami Świętych.

Zaś Matka Boża od ołtarza uśmiechała się i pełna łaski skinęła na Guścię. — A kiedy ta podeszła do niej, otoczył ją złocisty blask; a kiedy posuwała się coraz bliżej, coraz bliżej, w miarę tego, oto — oto — tak... oto stała się Matka Boska Guścią i miała zupełnie jej rysy i twarz cudownie uduchowiona spoglądała z góry na niego.

Wspaniała, niebiańska woń osnuła kościół.

Wszyscy Święci ożyli, wystąpili z swych złotych ram i ugięli w pokorze kolana przed Guścią. On zaś pełen dumy, oczarowany całował brzeg jej sukni.

Ironią mu się wydało, kiedy Guścia, która tymczasem odzyskała swój dobry humor, przerwała mu jego cudowne marzenie i filuternie rzuciła rozkaz:

(C. d. n.).

Program przyjęcia Naczelnika państwa w Poznaniu.

POZNAŃ, 22 października, noc. (Pat.). Delegaci licznych organizacyi naradzali się wczoraj nad programem przyjęcia Naczelnika Państwa w Poznaniu. Wojskowość reprezentował na zebraniu komendant miasta kapitan Piekucki, jako przedstawiciel władz cywilnych wziął udział w zebraniu dr. Moszczyński. Dnia 25 bm. przed godz. 12'30 w południe według ustalonego programu stanie pociąg z Naczelnikiem Państwa przed pawilonem oficerskim na poznańskim dworcu kolejowym. Tu powitają Naczelnika Państwa przedstawiciele władz i wojskowości, oraz kompania honorowa z orkiestrą. Po drodze do zamku przejedzie Naczelnik Państwa przez kilka bram tryumfalnych, całe miasto będzie przybrane chorągwiami, domy zaś będą udekorowane. W poniedziałek po południu wyjedzie Naczelnik Państwa do Gniezna, skąd powróci tegoż dnia —, a o godz. 10 wieczór wyjedzie z Poznania.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 22 października:

Front litewsko-białoruski: Ataki nieprzyjaciela w rejonie na południe od Połocka przybrały na intenzywności tak w akcyi piechoty, jak artyleryi. Zacięte walki w toku. W rejonie Bobrujska wypadem na Cietuszę rozgromiliśmy gromadzącego się wroga. Wzięto 180 jeńców i 2 działa. Na odcinku Łunińca bez zmiany.

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

Haller.

Jeszcze jeden rząd rosyjski.

W Berlinie utworzył się nowy „rząd" centralny „Wielkiej Rosyi". Skład jego następujący: prezes ministrów i sprawy zagraniczne — Biskupski, finanse — Berg, wojna — Durnowo, sprawy wewnętrzne — Derjugin, rolnictwo — Edakin, wyznania i oświata — Peppo, handel — Roemmer.

Nowy ten rząd miał otrzymać od banków niemieckich kredyt 300 milionów marek.

Odbywa się zatem licytacya żywiołów kontrrewolucyjnych Rosyi o oryentacyi koalicyjnej i niemieckiej.

Rozruchy rolne we Włoszech.

Wskutek dekretu Viscchiego, zezwalającego rzekomo włościanom na przywłaszczenie ziem doszło do rozruchów w różnych częściach kraju. W Sycylii aresztowano dwudziestu przywódców ruchu, których zastąpili jednak inni z niejakim Angelettim na czele. W starciu zabito sierżanta i ciężko zraniono żołnierza. Salwa karabinu maszynowego położyła trupem 13 manifestantów, raniąc około 50. Tłum jednak odbił karabin maszynowy i przepędził wojsko. Wysłano po zasiłki, wojsko wyruszyło z Palermy na pomoc.

W Terranuova chłopi zastrejkowali i nie dopuścili właścicieli ziemi do ich posiadłości. Około 20 chłopów zaaresztowano, ale tłum wziął szturmem gmach więzienny, wskutek czego policya zmuszona była wypuścić aresztowanych.

W Plaisance strejk ogarnął całą prowincyę. Strejkujący zatarasowali mosty nad rzeką Po, by nie dopuścić rolników na pola. W Pianello i Mucinasso wojska musiały bronić majątków. W Gossolengo wojsko strzelało do manifestantów, raniąc wielu z nich. W Cortemaggiore dwustu chłopów napadło stodoły, gdzie było 150 sztuk bydła. Wywiązała się strzelanina, są ranni i jeden zabity.

Komisye sejmowe.

WARSZAWA. 22 paźdz. (Pat.) Komisya konstytucyjna obradowała nad organizacyą Sejmu. Przyjęto postanowienia, odnoszące się do urzędników wybranych posłami i posłów powołanych na urzędy państwowe. Obradowano dalej nad postanowieniami o zaprotestowaniu wyborów i nietykalności poselskiej.

Komisya administracyjna w myśl referatu tow. Marka wybrała podkomitet, który w porozumieniu z rządem wypracuje projekt ordynacyi wyborczej do rad miejskich w Małopolsce celem przeprowadzenia w kraju wyborów do reprezentacyi komunalnej.

Sprawa strejków rolnych spadła z porządku dziennego.

—o—

Węgrom grozi monarchizm.

BERLIN, 21 października. Wszystkie prawicowe organa prasowe przynoszą dzisiaj zgodne wiadomości z Budapesztu, według których przyszła

monarchiczna forma państwowa

na Węgrzech nie ulega żadnej wątpliwości.

Ruch monarchiczny wzrósł tak dalece, że Zgromadzenie narodowe wykaże bezwątpienia przeważającą większość za przywróceniem królestwa.

Jako kandydat na tron figuruje przedewszystkiem arcyksiążę Józef, chociaż znaczna część ludności jest za księciem z domu angielskiego. Z pośród obcych kandydatów wymieniają księcia Connaugth i księcia Teck.

—o—

Komunikat bolszewicki.

WIEDEŃ, (Pat.) B. K. iskrowo z Moskwy 21 bm. Sprawozdanie frontowe z 20 bm. Na froncie północnym pod Onegą zostały ataki nieprzyjacielskie odparte. Na froncie zachodnim nad zatoką fińską toczą się walki pod Krasnemsiołem: w odcinku Lega i Lepel rozwija się skutecznie nasz atak. Na froncie południowym trwa pochód na Czernigów, wojska czerwone stoją 10 wiorst od Czernigowa. W odcinku Carycyna odparto nieprzyjacielskie ataki. Na froncie zachodnim wojska czerwone odniosły nowy sukces na linii kolei Petropawłowsk i Szym, tak, że marsz na wschód mógłby być na nowo podjęty. Na północy posuwają się wojska czerwone ku Tobolskowi.

—o—

Odroczenie konferencyi kobiet PPS.

Mając na celu gruntowniejsze przygotowanie konferencyi kobiet P. P. S., zgodnie z wyrażonem przez Krakowską Radę Robotniczą P. P. S. życzeniem, konferencyę odkładamy na dzień 7 i 8 grudnia **Centralny Wydział kobiecy.**

—o—

Depesze.

NIEMCY CIESZYNSCY — A PLEBISCYT.

MORAWSKA OSTRAWA. 20. października. Czesko-słowackie biuro prasowe dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że niemieccy socyal-demokraci obszaru Cieszyńskiego dopiero w ostatniej chwili oświadczą się w sprawie plebiscytu. Decydującą będzie okoliczność, czy Polska będzie miała formę rządu republikańską, czy też wezmą górę elementy monarchistyczne, następnie czy akcya polska w osiągnięciu miljardowej pożyczki w złocie będzie miała skutek.

—o—

Za 8-godzinnym dniem pracy.

WARSZAWA, 22 października (Pat.) Klub sejmowy narodowego zjednoczenia ludowego zgodził się na jednem z ostatnich posiedzeń jednomyślnie na popieranie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu, jako o pierwszej ustawie, realizującej dawne życzenia klasy pracującej. Po dyskusyi postanowił klub domagać się od Rządu, aby jak najrychlej wniósł do Sejmu ustawy w zakresie reform społecznych jak n. p. w sprawie mieszkań dla robotników, kas chorych, opieki nad macierzyństwem, opieki nad starcami i t. d.

—o—

SPRAWY KOLEJOWE.

WARSZAWA, 22. października. (Pat.). Komisya komunikacyjna wysłuchała sprawozdania delegatów ministerstwa kolei o ruchu osobowym i towarowym na kolejach polskich. W czasie dyskusyi wyłoniło się zapatrywanie, że zawiadowstwo wagonami należy objąć jedną organizacyą. Opracowanie projektu tej organizacyi poruczono ministerstwu kolei. Komisya uchwaliła następnie rezolucyę wzywającą ministerstwo kolei do wyjednania kredytów na zaprowadzenie kooperatyw kolejowych w ramach, odpowiadających ilości członków. Komisya wezwała wreszcie ministerstwo kolejowe, aby przy udziale posłów i przedstawicieli związków zawodowych kolejarzy, odbyło konferencyę co do ogólnej normy płac, pragmatyki służbowej, masowego zwalniania ze służby, przerzucania pracowników do kategorii niższej przez lekarzy kolejowych, zwalniania ze służby bez śledztwa, zaspokajania potrzeb opałowych itp.

—o—

PODZIAŁ AUSTRYACKIEGO PARKU KOLEJOWEGO.

PRAGA, 22 października, noc. (Pat.). Cz. B. Pr: z Wiednia. W urzędzie państwowym dla spraw kolejowych toczyły się dziś obrady międzynarodowej komisyi kolejowej, która wysłaną była do Wiednia z Paryża. Na czele komisyi stoi p. Francis Dent. Austryę zastępuje na konferencyi sekretarz dla spraw kolejowych Paul i przewodniczący organizacyi kolejarzy Ender. Ponadto biorą w obradach udział reprezentanci Czech, Jugosławii i Rumunii. Celem obrad komisyi jest wprowadzenie w życie art. 381 układu pokojowego, dotyczącego rozdziału parku wagonowego byłej monarchii między państwa narodowościowe. W okresie przewrotu znajdowało się na austryackich liniach kolejowych 160.000 wagonów, na liniach węgierskich 108.000 wagonów, na austr. prywatnych liniach kolejowych 38.000, a na węgierskich prywatnych liniach kolejowych 15.000 wagonów. Ten park kolejowy będzie obecnie rozdzielony między państwa narodowościowe.

—o—

Judenicz nie pomaga Łotwie.

WILNO, 22 październik (Pat.) Członkowie misyi łotewskiej w Polsce wyjaśniają, że wiadomość o udzieleniu pomocy Łotyszom przez gen. Judenicza jest nieprawdziwa. Faktycznie rzecz miała się w ten sposób, że Anglia transport broni przeznaczonej dla Judenicza, skierowała do Rygi dla Łotyszów.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek 23 października o godz. 7-mej wieczór po raz pierwszy „Kawiarenka“, krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

W piątek 24 października o godz. 7-mej wieozorem na rozpoczęcie sezonu operowego „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach a w 5 odsłonach Stanisława Moniuszki.

W sobotę 25 października o godzinie 3 i pół popołudniu „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę 25 października o godz. 7-mej wieczorem po raz drugi „Kawiarenka“; krotochwila w 3-ch aktach Tristana Bernarda.

W niedzielę 26 października o godz. 3 i pół popołudniu „Damy i Huzary“ komedya w 3-ch aktach Ał. hr. Fre.ry.

W niedzielę, 26 października o godzinie 7 wieczorem „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

W poniedziałek 27 października o godz. 7 wieczór po raz trzeci „Kawiarenka“, krotochwila w 3-ch aktach Triztana Bernarda.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“ ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żandarmeryi):

Program inauguracyjny! Dziś po raz ostatni. **Ju'ro premiera nowego programu.** Początek o godzinie 7·3o wieczorem

—o—

„CZARNY KOT“ sala „Casina de Paris“ ul. Rejtana l. 3.

Od 16 do 23 października włącznie: Piotr Kitzman. Władysław Lin, Henio Domański. Oleś Olesławski, Mela Dolińska, Raun Safetti.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

Czwartek 23 paźdz. o g. 7·30 wieczór: „Nr. 66“, operetka Offenbacha; „Debiutantka“, wodewil, „Jak on skłamał jej męża“, komedya z ang.

Piątek 24 paźdz. o g. 7·30 wieczór: „Nr. 66“, operetka Offenbacha; „Debiutantka“, wodewil: „Jak on okłamał jej męża“, komedya z ang.

—o—

Na fundusz prasy socyalistycznej

odbędą się przedstawienia w kino „Lew“ w poniedziałek 27 b. m. Przedstawienia odbędą się o godz. 4-tej po południu, 6-tej i 8-mej wieczór. Znakomity program i wielki cel, na jaki dochód z tych przedstawień jest przeznaczony, ściągnąć powinien tłumy do sali gmachu Skarbka. — Bilety można już nabywać w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8, w administracyi „Dziennika Ludowego“, w Kole miejsc. kolejarzy i we wszystkich organizacyach zawodowych.

Wzywamy zorganizowanych Towarzyszy i Towarzyszki, aby natychmiast nabyli będące jeszcze do dyspozycyi bilety.

—o—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, dnia 23 października 1919 o godz. 5-tej po południu.

ROCZNICA 1. LISTOPADA. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu obchodu rocznicy 1. i 22. listopada pod przewodnictwem prez. Neumana. Po obszernej dyskusyi uchwalono wybrać komitet ściślejszy z 7 osób, który ułoży szczegółowy program obchodu w dniu 1. listopada. Obchód ten ograniczyć się ma do nabożeństwa za poległych w kościele św. Elżbiety i przeniesieniu zwłok poległych obrońców Lwowa, pochowanych obok szkoły kadeckiej na cmentarz. Projektowane jest też wmurowanie tablicy pamiątkowej w szkole Sienkiewicza. Decyzyę w sprawie obchodu w dniu 22. listopada odłożono na później, bo charakter jego zależy jeszcze od wielu, od komitetu niezależnych okoliczności.

ANASTAZY KIERASZCZUK, wiceprezes Zw. pracowników gminnych, członek Rady Robotniczej i długoletni, wytrwały pracownik w szeregach naszej partyi, zmarł w poniedziałek po krótkiej chorobie, przeżywszy 51 lat. Zmarły Towarzysz pracował w Miej. Zakł. wodociągowym jako stolarz i tam wśród towarzyszy pracy cieszył się szacunkiem i zaufaniem. Był też meżem zaufania swych kolegów, w organizacyi piastował bardzo odpowiedzialne godności, dlatego wiadomość o Jego śmierci wywołała powszechny żal wśród licznych zastępów pracowników miejskich.

Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb odbędzie się dziś, w czwartek o godz. 3-ciej popoł. z anatomii przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH powstaje w naszem mieście. We środę wieczorem odbyło się w sali Koła literackiego zebranie współpracowników pism, na którem uchwalono przystąpić do utworzenia syndykatu dziennikarzy, mającego na celu obronę moralnych i materyalnych interesów pracowników dziennikarskich. Po dyskusyi uchwalono poruczyć rozpatrzenie statutu Syndykatu warszawskiego i krakowskiego komisyi trzech (pp. Rolle, dr. Vogel i Fryling) która ma przedłożyć odpowiednie wnioski w najbliższym czasie, mianowicie na zebraniu następnem we wtorek 28. bm. o godz. 7-ej wieczorem.

DZIŚ PORAZ OSTATNI program inauguracyjny teatru lit.-art. „Czwórka“ (ul. Szaszkiewicza 5 naprzeciw Żandarmeryi) pod artystycznem kierownictwem Andy Kitschman i Marka Windheima. Program ten („Prolog karciany“ „Szanteklerek“, „Madelon“, „Człowiek o trzech głowach“ itd.), schodząc z afisza w pełni powodzenia, ustępuje miejsca programowi drugiemu którego premiera odbędzie się jutro w piątek 24. bm. o godz. 7-ej min. 30 wieczorem. Bilety wcześniej u G. Seyfartha (ul. Akademicka 8). Sala należycie ogrzana.

SEMINARYUM DLA OCHRONIAREK. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prowadzi w bieżącym roku seminaryum dla ochroniarek. Uczelnia ta, mieszcząca się przy ul. Nowy Świat l. 19, ma za zadanie dostarczenie społeczeństwu należycie wykwalifikowanych i naukowo odpowiednio przygotowanych sił do pracy na polu przedszkolnego wychowania.

Kurs nauk seminaryum dwuletni. Warunki przyjęcia: ukończenie 4 klas szkoły średniej. Nauka w seminaryum bezpłatna.

Przy uczelni istnieje wzorowa ochronka, gdzie seminarzystki odbywać będą obowiązkową praktykę pod kierunkiem nauczycielek, prowadzących tę ochronkę. Nadmienić wypada, że uczelnia posiada bogate pomoce naukowe, przejęte przez ministerstwo od Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego.

KURSY INSTRUKTORSKIE DLA NAUCZYCIELI DLA DOROSŁYCH podjęte staraniem Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, organizuje Centralne Biuro Kursów dla dorosłych. Kursy będą 20-dniowe od 17 listopada do 5 grudnia. Zapisy przyjmuje i informacyi udziela Biuro Kursów, Warszawa, Krucza 21.

ZABAWY TERAŹNIEJSZYCH DZIECI. Zofia Kulikowska, licząca lat 9 namówiła Maryę Prusównę, 12-letnią, ażeby ta kradła ojcu swemu, zamieszkałemu przy ul. Dobrzańskiego l. 3, pieniądze i jej dawała, to ona jej kupi w Krakowie dwie lalki. Po pewnym czasie p. Prus spostrzegł w kufrze brak 1.460 koron i doniósł o tem policyi. Matkę Zosi K., zamieszkałą przy ul. Hausnera l. 5, za brak dozoru nad córką aresztowano.

KŁOPOTY Z MOKRĄ BIELIZNĄ. P. Eugeniusz Chajes, właściciel realności przy ul. Kaleczej l. 10, doniósł policyi, że nocą po wyłamaniu krat w pralni, skradziono mu wiele mokrej bielizny, wartości 10.000 koron.

Wieczorem tego samego dnia agent policyjny p. Jaworski, idąc z patrolą, przytrzymał w ul. Źródlanej Elę Bartową, która niosła tłumok mokrej bielizny. Przy indagacyi przyznała się ona, że bieliznę tę otrzymała do przechowania od niejakiej Gusty N., która obawiała się rewizyi w swem mieszkaniu. — W mieszkaniu Bartowej przy ul. Szpitalnej l. 78 nie znaleziono żadnej bielizny, lecz córka Bartowej 13-letnia Paulina dała informacye, że matka jej zaniosła wiele mokrej bielizny do Klary Ringlowej, zamieszkałej przy ul. Źródlanej l. 16, bo się obawiała rewizyi. Pod podanym adresem znaleziono rzeczywiście wiele bielizny, znaczoną monogramami: C. B. i E. G. Ostatecznie obie kobiety wraz z dziewczyną aresztowano, bieliznę zaś zdeponowano, gdyż prawdopodobnie pochodzi ona z kradzieży na szkodę p. Chajesa.

MIŁY SYNALEK. Adam Radwański, liczący lat 16, skradł w ostatnich czasach ojcu swemu zamieszkałemu przy ul. Łyczakowskiej wiele kosztowności. Onegdaj znaleziono u jubilera A. Wolfa przy ul. Sobieskiego l. 2 dwie pary butonów z brylantami, dwie branzolety złote i pierścień z brylantami, które to rzeczy kupił Wolf za 2.300 koron od Radwańskiego. Kupiec tłumaczy się, że znał sprzedającego, jako porządnego młodzieńca, dlatego też rzeczy zakupił. Następnie stwierdzono, że R. sprzedał 5 złotych łańcuszków o wadze 132 gramów, po marnej cenie, wojskowym w Zbarażu. Zaś 150 rubli w srebrze kupił funkcyonaryusz banku praskiego za 1.218 koron. Asygnatę polskiej pożyczki państwowej, opiewającą na 11.100 koron sprzedał wiele obiecujący synalek na czarnej giełdzie za 3.000 koron. Ostatecznie miłego synalka osadzono w aresztach policyjnych.

PUBLICZNY RABUNEK. P. Rozalia Górowska w przejeździe z Wołynia do Warszawy, kupowała na pl. Zbożowym chleb na drogę. Podczas tego nieznany na razie bandyta wyrwał jej z torebki 400 koron i dokumenty i począł uciekać. Nikt z publiczności nie ścigał rabusia, a p. Górowska w chwili, gdy bandyta skrył się do sieni domu, obawiała się dalej go ścigać, dzięki czemu rabuś ten zbiegł bezkarnie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Poseł angielski w Polsce.

WARSZAWA, 22 października (Pat.) Jutro o godz. pół do pierwszej w południe poseł angielski Gumbold na uroczystej audyencyi w Belwederze, wręczy Naczelnikowi Państwa swoje listy uwierzytelniające.

—o—

HORODENKA ZA PRZYNALEŻNOŚCIĄ DO POLSKI.

WARSZAWA, 22 października, noc. (Pat.). Marszałek Trąmpczyński otrzymał nast. depeszę: Mieszkańcy powiatu Horodenka na wiecu, odbytym 19 października 1919, bez różnicy stanu i wyznania uchwalili prosić o podanie do wiadomości najwyższej rady koalicyjnej w Paryżu następującej rezolucyi:

Protestujemy uroczyście przeciw wszelkim zakusom oderwania byłej Galicyi wschodniej od Polski i przeciw wszelkiej tymczasowości w zarządzie i przysięgamy, że praw polskich do tej ziemi, ugruntowanych na 600-letniej przynależności do Polski bronić będziemy nawet z bronią w ręku. Zaklinamy najsilniej państwa sprzymierzone o jak najrychlejsze stanowcze uznanie przynależności państwowej tej części kraju do Republiki Polskiej. — Podpis: Prezydyum wiecu.

—o—

Jugosłowianie nie zbroją się przeciw Włochom.

PRAGA, 22 października (Pat) Cz. B. P. z Aten. Urzędowo donoszą: Rozszerzane we Wiedniu pogłoski o wojennych zamiarach Jugosławii przeciw Włochom i o ogólnej mobilizacyi Jugosławii są nieprawdziwe.

—o—

ZIEMNIAKI POLSKIE DLA NIEMIEC.

POZNAŃ, 22. października. (Pat.). Posener neueste Nachrichten dowiadują się, że na podstawie porozumienia polsko-niemieckiego zawartego w Berlinie wydanych zostanie Niemcom w najbliższym czasie 4 i pół miliona cetnarów metrycznych ziemniaków.

Wyrok w sprawie milicyi żydowskiej.

Z powodu wyroku uwalniającego w sprawie milicyi żydowskiej pisma syonistyczne uważały za stosowne wyciągnąć daleko idące wnioski. Ponieważ uznają one ów wyrok za akt prawdziwej sprawiedliwości, przytaczamy go wraz z motywami:

„Przed przystąpieniem do oceny wyników rozprawy wypada w pierwszym rzędzie rozpatrzyć tło i genezę zaszłych listopadowych wypadków lwowskich i w oświetleniu tych wypadków roztrząsnąć niniejszy konkretny wypadek, przedmiotem oskarżenia będący. Notoryjnem jest, że już w pierwszym dniu znanych listopadowych wypadków we Lwowie część obywateli polskich wyznania mojżeszowego okazywała jawnie i niedwuznacznie sympatyę dla ruchu ukraińskiego, wynikiem czego było, choćby na pozór nic nie znaczące, utworzenie zaraz pierwszego dnia milicyi żydowskiej i natychmiastowe uzbrojenie jej.

Że społeczeństwo polskie odczuło natychmiast taktykę owej części powyższych obywateli polskich i do nich odnosiło się co najmniej z rezerwą, jest zupełnie zrozumiałem. Pod kątem tego widzenia obwiniało to społeczeństwo — oczywiście niesłusznie — lwią część Polaków mojżeszowego wyznania poprostu o zdradę narodową, widząc w każdym takim obywatelu swojego wroga. Nie potrzeba bynajmniej dowodzić i jest zupełnie naturalnem, że wśród takich okoliczności każdy ruch i gest takiego Polaka tłumaczyło sobie społeczeństwo prawdziwie po polsku czujące, może nawet zupełnie bezwiednie, inaczej aniżeli wśród normalniych warunków, zwłaszcza, że pozostało nagle, literalnie w przeciągu jednej nocy, bezbronne, odcięte od świata, zdane wyłącznie na siebie, wśród przemocy już w poprzód podstępnie i tajnie uzbrojonego nieprzyjaciela.

Nowy ten, a tak nagły stan rzeczy, zastawszy społeczeństwo polskie we Lwowie zupełnie nieprzygotowanem, wywołał odruchowy odwet ze strony tegoż społeczeństwa. Wzrastające z dnia na dzień walki uliczne z przemożnym nieprzyjacielem, którego sposób rządzenia i prowadzenia wojny urągał wprost elementarnym pojęciom o zasadach ludzkości i etyki, pogłębiały coraz więcej nienawiść jednej strony do drugiej; wojna domowa ze strasziwymi jej skutkami szalała. W miarę postępu walk obiegały po mieście alarmujące wersye odnośnie do powyższej lwiej części Polaków mojżeszowego wyznania, jak n. p. że milicyanci żydowscy walczą po stronie nieprzyjaciela, że nieprzyjaciel z poduszczenia tychże „Polaków“ unieruchomił, a nawet niekulturalnie zniszczył prasę polską etc. Te wersye wpłynęły z natury rzeczy na rozjątrzenie umysłów polskich przeciw owym rzekomym Polakom, występującym oficyalnie pod marką „neutralności“.

Rzuciwszy w ten sposób pobieżnie szkło na panujący we Lwowie duch w czasie, do którego odnosi się oskarżenie —

przystąpił sąd do analizy postępowania dowodowego.

W tym kierunku zaznacza się przedewszystkiem, że już sam widok milicyanta żydowskiego mógł w owych warunkach zupełnie śmiało wzbudzić podejrzenie, że co najmniej sympatyzuje z ruchem ukraińskim, — a walczący żołnierz polski w ogniu walk i śledzący niewątpliwie powyż przytoczone wersye, mógł całkiem śmiało w każdym takim milicyancie, do tego uzbrojonym — widzieć nieprzyjaciela.

Że taki, a nie inny duch, co do tej milicyi panował — ilustrują najdosadniej zeznania świadka Piotra Czerniaka, który podał, że gdyby był zauważył milicyę żydowską nawet z białemi chorągwiami, a więc z odznakami parlamentarnemi — to mimo tego byłby na nią otworzył ogień, „bo był bezwzględny rozkaz strzelania do milicyi żydowskiej“. O ile zatem milicya ta przedsięwzięła jakiekolwiek bądź czynności — to mogła ze strony ludzi należących do przeciwnego obozu — bardzo łatwo być źle zrozumianą, zaczem i oskarżony, jako jej członek, narażał się na to samo.

Na podstawie zeznań świadków Juliusza Eislera, Salomona Birnbauma, Jakóba Narzisenfelda, Mateusza Klinghofera, Piotra Czerniaka Józefa Waltera, Władysława Getmanna, Stefana Jackowa, Schulema Bruckmayera, — zapodań współpozdonych Bernarda Reicha, Henryka Kohna, Józefa Dreznera, Michała Steila, Wiktora Tanza, Bernarda Apfelbauma i Joela Hutterera, — niemniej na podstawie zapodań oskarżonego — przyjął sąd za prawdziwe i ustalił, że d. 17/XI. 1918 — a więc w 17 dniu walk ulicznych we Lwowie — pogotowie IV. milicyi żydowskiej, do którego należał i oskarżony Henryk Horowitz, technik dentystyczny, już od samego rana na skutek próśb żydów z ul. Neckiego i okolicy — tropiło w tej dzielnicy bandytów i ujęło Waltera, jako o bandytyzm podejrzanego; tego samego dnia w południe, to samo pogotowie, ponownie na skutek owych próśb, wybrało się pod komendą por. Narzisenfelda w powyższe okolice w tym samym celu i zaopatrzyło się przy wymarszu w trzy białe — zdala już w oczy wpadające — odznaki parlamentarności; pogotowie to składające się z przeszło 30 ludzi — zbliżywszy się do linii bojowej, pertraktowało najpierw z Ukraińcami o zaprzestanie walk, by mogło bez przeszkody dostać się do wojsk polskich, celem wspólnej akcyi w tępieniu bandytyzmu — poczem znaczniejsza część pogotowia pozostała na miejscu, czekając na wynik — a druga część, a wśród niej i oskarżony — poszła naprzód z powyższemi odznakami parlamentarności do wojsk polskich, celem nawiązania kontaktu wspólnego zwalczania bandytów — i część ta wraz z oskarżonym została przez oddział polski nagle zaskoczona i ujęta pod zarzutem strzelania do wojsk polskich.

Ustalono dalej na podstawie powyższych dowodów, że faktycznie w pobliżu padły 2 strzały — nie wykazała jednak rozprawa, kto te strzały oddał — a świadek Narzisenfeld wykluczył, by strzały te oddane zostały ze strony milicyi żydowskiej; zrozumiałe jest, że wówczas w wirze walki strzały pochodzić mogły nietylko ze stron walczących, ale nawet — jak słusznie zresztą podniósł świadek Czerniak — ze strony ludzi nie biorących wcale udziału w operacyach wojennych. Rozprawa nietylko, że nie wykazała jakiegoś złego zamiaru ze strony owego pogotowia milicyi żydowskiej przeciw wojskom polskim, ale przeciwnie ustalono już wyżej, że jej celem i zadaniem było wejść w kontakt z komendantem odnośnego odcinka polskiego dla przedsięwzięcia w obopólnym interesie akcyi zamierzającej do uwolnienia spokojnej ludności cywilnej od bandytów. Że milicya żydowska wówczas na wojska polskie nie strzelała i nawet strzelać nie mogła, świadczy najdosadniej i ta stwierdzona i ustalona na podstawie zeznań świadka Czerniaka okoliczność, że wojska polskie były wogóle dla mil. niewidzialnemi i dopiero w ostatniej chwili wojska te wyskoczyły z poza parkanu i ujęły ten oddział milicyantów żydowskich.

Zresztą nie jest ostatecznie wykluczonem — mimo kategorycznego twierdzenia świadka Narzisenfelda, że któryś z milicyantów, nim się jeszcze na grupy podzielili, mógł bezwiednie w podnieceniu i w zdenerwowaniu wypalić, — jednak brak podstaw do przyjęcia jakiegoś działania dolose, zwłaszcza wobec okoliczności, że wojska polskie były jeszcze wówczas dla milicyi niewidzialnemi. Z tego, co wyżej odnośnie do genezy milicyi żydowskiej naprowadzono — wojska polskie idąc krytym marszem i widząc milicyę żydowską, a za nią Ukraińców — mogły śmiało przypuszczać, że milicya żydowska bierze udział w walkach po stronie nieprzyjaciela i te wojska polskie z natury rzeczy, wśród tych warunków mogły każdy strzał uważać za pochodzący od tej milicyi, zwłaszcza, że wśród linii bojowej była ona na samym przedzie.

Wyobraźnia ujętych przez wojska polskie milicyantów działała widocznie tak chorobliwie pod wpływem zdenerwowania, że początkowo

milicyanci ci obwinili milicyanta Steila o oddanie owych 2 strzałów w górę,

a zwłaszcza utrzymywał to z początku oskarżony — przyjęto jednak za prawdziwe i ustalone na podstawie zeznań świadka Narzisenfelda i Bruckmayera, że Steil wogóle w tej wyprawie udziału nie brał. Wobec powyższych wywodów i ustalonego stanu rzeczy uwolniono oskarżonego od zarzuconej mu zbrodni.

W sprawie zakupna środków spożywczych z Poznańskiego.

Z Poznania otrzymujemy nast. pismo:

Od pewnego czasu odwiedzają nas deputacye od różnych instytucyi i organizacyi miasta Lwowa i Małopolski w sprawach aprowizacyjnych. Z powodu nieznajomości przepisów, regulujących sprzedaż i wywóz środków spożywczych z Poznańskiego do innych dzielnic Rzeczypospolitej, narażają się osoby te na zawód połączony ze stratą czasu i pieniędzy.

Podajemy przeto do wiadomości interesowanych, że oprócz ziemniaków, warzyw i strączkowych, wszelkie inne produkty rolnicze podlegają sekwestrowi, wykonywanemu przez tutejszy Główny Urząd Żywnościowy. Przepis ten nakłada na nabywców przymus starania się o prawo nabycia w Gł. Urz. Żywn. w Poznaniu, oprócz tego, ponieważ idzie o wywóz do innych dzielnic, a więc o sprawę wchodzącą w zakres działalności ministerstwa aprowizacyi, należy postarać się poprzednio w ministerstwie aprowizacyi w Warszawie o pozwolenie na wywóz danych środków z Poznańskiego. Zaleca się przeto, aby interesowane instytucye lub organizacye delegatów swych zaopatrywały, w poświadczenie miarodajnych władz miejscowych i z tem wysyłały ich do ministerstwa aprowizacyi w Warszawie, co załatwić mogą po drodze do Poznania.

Nie możemy przy tem ominąć okazyi, aby nie zwrócić uwagi na to, że aczkolwiek Główny Urząd Żywnościowy w Poznaniu wszelkie wnioski o zwolnienie żywności dla instytucyi społecznych ze względu na ciężkie położenie Lwowa i wschodniej Małopolski załatwia przychylnie, o ile strona formalna, a więc starania w Warszawie, była załatwiona zgodnie z przepisami, to jednakże przy podobnym napływie starań tego rodzaju rezultat będzie z dniem każdym negatywniejszy

Główny Urząd Żywn. wobec niełatwych zadań regulowania spożycia w Poznańskiem i dostarczania nadmiernego kontyngentu ministerstwu aprowizacyi nie może obarczać się nadmiarem spraw bądź co bądź prywatnych, których zbadanie i ustosunkowanie do całokształtu sprawy aprowizacyjnej usuwa się z pod możliwości sądu czynników tutejszych. Dlatego należałoby zaniechać wycieczek do Poznańskiego w celach aprowizacyjnych w pojedynkę, a w to miejsce powinny instytucye lwowskie wytworzyć centrale zaopatrywania się w żywność, którą jako czynnik reprezentujący pewną całość udawać się będzie mogła do instancyi najwłaściwszej tj. ministerstwa aprowizacyi w Warszawie.

Sposób taki ureguluje równomierny podział żywności i ułatwi odnośnym urzędom spełnianie zadań nad celowem rozwiązaniem trudnego problemu aprowizacyi.

Komitet Pomocy dla Kresów Wschodnich i Górnego Śląska.

Dodatkowa aprowizacya robotn.

W „Monit. Polskim“ ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego z dodatkowej aprowizacyi robotniczej korzystają: 1) Pracujący w zakładach przemysłowych, z wyjątkiem zatrudniających poniżej 5 robotn. i tych, w których robotnicy otrzymują deputaty żywnościowe. 2) Pracujący w zakładach użyteczności publicznej (gazownie, elektrownie, wodociągi itd.) 3) Pracujący na robotach publicznych, o ile rekrutują się oni z zarejestrowanych bezrobotnych. 4) Stali pracownicy państw. kolei żel. i prywatnych kolejek żelaznych, stali pracownicy poczt. i telegrafów oraz telefonów, stali pracownicy żeglugi państwowej i pracownicy warsztatów państwowych sekcyi dróg wodnych ministerstwa robót publicznych. 5) Pracownicy zarządów miejskich i powiatowych, o ile nie są producentami.

ŻYDZI POLACY U NACZELNIKA PANSTWA.

Pisma krakowskie donoszą, że dnia 19 bm. zjawiła się w kwaterze Naczelnika państwa w Krakowie delegacya młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego, zgrupowanej w Kole krakowskiem Związku kół młodzieży polskiej im. pułkownika Berka Joselowicza i złożyła Naczelnikowi adres hołdowniczy.

Z anemii zarobkowo-gospodarczej.

W dniach 17 i 18 bm. obradowali w sali Gal. Kasy oszczędności delegaci Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Na sali obecnych około 30 osób wraz z prezydyum, członkami i urzędnikami Związku — oraz nielicznymi gośćmi. Obrady martwe, niemal zupełnie bez dyskusyi. W porównaniu z latami poprzednimi — nawet z czasu wojny — rezultat rozpaczliwy. Czasy ruchliwej pracy dyr. Zgórskiego, Ulmera i innych minęły, zdaje się, bezpowrotnie. Obecni kierownicy tej zasłużonej ongiś instytucyi nie opanowali szerokiego terenu działalności, jaki wojna po sobie zostawiła. Mechaniczne niemal funkcyonowanie dziś absolutnie nie wystarcza. Nawał pracy, włożony na barki ludzi poświęcających się tej instytucyi, unieruchomił ideową pracę Związku, który ograniczył się tylko do strony czysto formalnej — lustratorskiej. Stan ten odczuł dobrze obecny prezes Związku, dr Adam, i dał temu dobitny wyraz w swem końcowem przemówieniu.

W roku sprawozdawczym należało do Związku 237 stowarzyszeń kredytowych, 51 wytwórczo-handlowych, 1 handlowo-rolniczych oraz 43 spożywczych — razem 336 Stowarzyszeń; bilanse swe nadesłało jednak tylko 104 stowarzyszeń, wobec czego niemożliwem jest przedstawienie obrazu całości stanu i rozwoju tychże, a specyalnie Kas kredytowych, dla których stan udziałów i obroty kasowe są miarą ich żywotności.

Mówiąc o stowarzyszeniach spożywczych, sprawozdanie stwierdza, że „kooperatywy te, będące przed wojną w zaczątkach swego rozwoju, umocniły swój byt i rokują najlepszą przyszłość" — jednakże Związek nie spełnił w tym wypadku swego posłannictwa i pozwolił tej najżywotniejszej dziedzinie kooperacyi zachwaścić się dość licznymi pasożytami, nadużywającymi szalbierczo firmy kooperacyi dla interesów prywatnych. Jest to błąd nie do darowania i omal nie do odrobienia.

Obecne usiłowania Wydziału w kierunku powołania do życia „Związku handlowego" bynajmniej nie pomogą prawdziwej kooperacyi spożywców, lecz stworzą jeszcze jedną placówkę pośredników, dającą co prawda ujście kapitałom związkowych kas kredytowych, lecz wzbogacać to będzie dalej tylko nieliczne jednostki, kosztem szerokiego ogółu spożywców.

Wydział Związku odbył w roku sprawozd. 2 posiedzenia, a komisya miejscowa Wydziału 5, — czyniąc starania u rządu o różne koncesye, a to na utworzenie funduszu emerytalnego, działu handlowo-informacyjnego oraz o koncesyę na pośredniczenie w transakcyach nieruchomościami.

Dokonanych lustracyi wykazuje sprawozdanie 74, co w dzisiejszych warunkach jest liczbą absolutnie niewystarczającą — nie mówiąc już o konieczności pracy propagatorskiej czy instruktorskiej — co z powodu braku funduszów było zupełnie zaniechane.

Związek stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przechodzić zdaje się dziś fazę przemiany. Dotychczasowi kierownicy jego czują potrzebę tej zmiany — lecz czują też brak odpowiednich jednostek do objęcia tak ważnego posterunku pracy nad podniesieniem poziomu gospodarki społecznej u nas. Zaskorupienie w partyjności tego „bezpartyjnego" związku mści się na tej instytucyi.

Prześladowanie ks. Fortuny przez moskalofila biskupa Łosińskiego.

Czytamy w „Niedoli Chłopskiej":

Ks. Fortuna został aresztowany na żądanie księdza biskupa Łosińskiego. Przebieg aresztowania był następujący: 26 września, o godzinie 5 popołudniu policyanci z Kielc weszli do mieszkania ks. M. Fortuny. Tam oznajmiono mu, że jest aresztowany. Policyanci nie pozwolili księdzu dokończyć rozpoczętego obiadu. Aresztowany został odprowadzony pod konwojem na stacyę Niekłań i

ulokowany tam w stajni naczelnika stacyi kolejowej

6-ciu policyantów, uzbrojonych od stóp do głów, pilnowało księdza Fortunę. Nikt nie mógł się do księdza zbliżyć, ani cośkolwiek podać do jedzenia. Tego samego dnia odwieziono księdza do Kielc.

A teraz chcemy przypomnieć kim jest biskup Łosiński.

1) Biskup Łosiński

mianowany został biskupem za wdaniem się Rosyan,

wbrew życzeniu ludności, która pisemnie odnosiła się do nuncyusza papieskiego. Nuncyusz przychylił się do życzenia ludności, ale wpływ Rosyan przeważył. Szerzył zgorszenie swymi dobrymi stosunkami z urzędnikami rosyjskimi, składał wizyty niższym urzędnikom, jak naczelnikowi żandarmeryi i t. d. Biskup

Łosiński jest krewnym Stołypina.

2) Biskup Łosiński wkraczającym Legionom odmówił posług religijnych.

3) Biskup Łosiński

szerzył oszczerstwa o Piłsudskim

z ambony pomawiał go o bandyckie napady i rabunki (kazanie bisk. Łosińskiego w parafii Leszczyny).

4) Biskup Łosiński jeszcze w r. 1916 powiedział w kazaniu: „Was z przysięgi cesarzowi Mikołajowi nikt nie zwalniał"

5) Biskup Łosiński

zakazywał śpiewać w kościele „Boże coś Polskę".

6) Biskup Łosiński na obchodzie styczniowego powstania w 1917 roku w Kielcach odmówił mszy św.

7) Biskup Łosiński przeszkadzał i odmawiał udziału w obchodach narodowych i

nie pozwalał sztandarów narodowych wpuszczać do kościoła,

(w 1916 roku kapelan biskupa, ks. Obuchowicz, nie chciał wpuścić szkoły ze sztandarem narodowym do kościoła).

Taki to biskup każe aresztować księdza, który nie chce bałamucić ludu pracującego.

—o—

Z Banku Przemysłowego.

Dnia 21 października odbyło się zwyczajne Walne zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Przemysłowego, któremu Dyrekcya przedłożyła sprawozdanie z czynności w roku administracyjnym 1918 wraz z zamknięciem rachunkowem i bilansem za ten czasokres. — W ubiegłym roku administracyjnym pracował Bank Przemysłowy kapitałem akcyjnym K 25,000.000 i osiągnął pomimo znanych wypadków politycznych, a zwłaszcza mimo walk listopadowych i grudniowych, które prawie zupełnie uniemożliwiły normalną pracę wyniki zupełnie zadowalające. Czysty zysk, osiągnięty w r. 1918 wraz z przeniesieniem osiągnął kor. 2,075.925'39. Walne zgromadzenie uchwaliło z kwoty tej wydzielić 5 proc. dywidendę w sumie 1,250.000 kor., z pozostałej zaś kwoty przeznaczyć tytułem dotacyi zwyczajnego funduszu rezerwowego K 150.000 do funduszu zapomogowego i pensyjnego dla funkcyonaryuszy Banku K 75.000, a po potrąceniu 350.000 kor. na specyalną rezerwę dla ewent. strat na austr. pożyczkach wojennych, przenieść pozostałą resztę K 164.445'10 na rachunek roku 1919.

Za kupon Nr. 8 od akcyi przypada w myśl uchwały Walnego zgromadzenia dywidenda w wysokości K 20 od sztuki.

W ciągu roku 1919 dokonano podwyższenia kapitału akcyjnego z K 25 milionów na K 50 milionów z tem, że nowi akcyonaryusze partycypować będą w zysku od 1 stycznia 1919 począwszy.

Ze względu na rozszerzenie działalności Banku na cały obszar państwa polskiego uchwaliło Walne zgromadzenie przenieść siedzibę Zakładu głównego Banku do Warszawy, zmienić firmę dotychczasową na Bank Przemysłowy Polski, oraz podwyższyć kapitał akcyjny z K 50 milionów na K 100 milionów przez emisyę 125.000 sztuk akcyi nowych po K 400 wart. im. Przeprowadzenie emisyi nowych akcyi oraz oznaczenie wszystkich warunków tejże poruczono Radzie zawiadowczej.

O estetyczny wygląd miasta.

W krainie słońca i wiecznego lata rodzaj ludzki zrozumiał pełnię radości i wesela życia. Chociażby wspomnieć wspaniałe budowle Greków i Rzymian. W Indyach, w tej krainie Magów, Yogów i myślicieli bramińskich powstały budowle, które zewnętrzną swą szatą i kolorystyką budzą zachwyt. Jeden z Radżów indyjskiego państewka zbudował miasto, którego domy i mury były pomalowane w tak ułożone kolory, że zdala zlewały się w kolor olbrzymiej tęczy. Gdy wgłębimy się w tajemnicę architektury chińskiej i japońskiej, to zrozumiemy, że linie ich budowli stale mają masy dachów, biegnących od punktu środkowego na zewnątrz w górę, które to linie nadają im charakter wesela i radości, w przeciwieństwie do linii trójkąta, które są symbolem spokoju i smutku.

Tak samo i kolory szare, ciemne działają na widza przygnębiająco — dlatego przyjęty jest kolor czarny w żałobie. Europa nie rozumiała tej tajemnicy działania linii i koloru. A głównie nie zapomniano tego celowo przeprowadzić w architekturze. Linie smutku w trójkątnych dachach i kolory ciemne w kamienicach prawie, że dominują po miastach. To samo można powiedzieć i o wyglądzie przeważnej części kamienic we Lwowie. Rzędem stoją nowe budowle przy ulicach miasta, wyprawione w ciemne, ponure kolory, niejako grobowce, do których promień słońca i wesela nigdy nie zajrzy.

Dziś wskutek zniszczenia wielu fasad podczas oblężenia miasta, wre praca przy naprawie zewnętrznego wyglądu kamienic.

Należałoby zerwać z szarymi i ciemnymi tonami. W wolnej Ojczyźnie niech radość serc naszych znajdzie swój wyraz i w zewnętrznej szacie domów naszych. Ozdabiajmy nasze domy w jasne szaty, w kolory wesela i radości. Winny to być tony ciepłe, blado-różowe lub inne w jasnych odcieniach. Gdy nie każdy gospodarz może sobie pozwolić na pyszne złote mozaiki, jak pałac Izby handlowo-przemysłowej, to jednak w odpowiednich miejscach należy umieszczać fryzy dekoratywne — co znów da pole dla pracy dla naszych utalentowanych malarzy, rzeźbiarzy, dekoratorów. Przyczyni się to do ozdoby miasta w stopniu, o jakim może nie zdajemy sobie sprawy. Jak stwierdzoną jest rzeczą, że praca robotników przy zielonym świetle lamp jest ospałą i niewydatną, tak znów przy czerwonych lampach daje zdwojone wyniki. Tak samo i stwierdzono różne działanie kolorów w lecznictwie ze skutkami wprost cudownymi. Tembardziej wesoły i pogodny nastrój, do jakiego będzie dążył w ten sposób mieszkaniec naszego miasta, przyczyni się w wielkiej mierze i do poprawy niejednego w życiu ogółu, bo nędza, lenistwo i głód, to synonim niechlujstwa, brudu, ciemnoty, która przybiera i odpowiedni zewnętrzny wygląd, który zwiemy szarzyzną życia.

—o—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! W poniedziałek, dnia 27 b. m. o godzinie 4-tej po południu 6-tej i 8-mej wieczorem przedstawienia w kinie „Lew" na fundusz prasy socyalistycznej. Bilety wcześniej do nabycia we wszystkich organizacyach zawodowych.

KURS TECHNICZNO - BUDOWLANY. W organizacyi krajowego Związku murarzy, cieśli i t. d. przy ul. Cłowej 6, z początkiem listopada b. r. otwiera się kurs techniczno - budowlany. Na prelegentów wykładów uproszono dwie najwybitniejsze siły: inżynierów - architektów pp. Podhoreckiego i Salwera. Bliższych informacyi udziela i wpisy przyjmuje sekretarz Związku tow. Bednarski w organizacyi w godzinach wieczornych między 6 a 8. Kurs trwać będzie przez całą zimę, a wpisywać się mogą tylko członkowie organizacyi. — Komisya Oświatowa.

Różne.

CZYJE PIENIĄDZE? W pociągu osobowym Sambor-Stryj znaleziono w woreczku kwotę 2.015 kor. 21 hal., w monecie brzęczącej przeważnie w srebrze. Komenda dworca w Drohobyczu oddała te pieniądze w depozyt intendanturze drohobyckiej, gdzie poszkodowany może się zgłosić. Zachodzi podejrzenie, że pieniądze te mogą pochodzić z kradzieży i mogły być podrzucone przez złodzieja w krytycznym momencie, by nie zwrócić na siebie uwagi.

DROGA JAZDA. M. Tennenbaum jest wygodnym i praktycznym człowiekiem, bo czynności swe spełnia po „linii najmniejszego oporu“. W myśl tej zasady jechał w ul. Żółkiewskiej po szynach tramwajowych, a więc gładko i bez wstrząśnień. Jako człek spokojny, nie zwracał wiele uwagi na wstrzymany wóz tramwajowy, ani na upomnienia żołnierza policyjnego. Wobec tego ukarano go grzywną 50 koron. Teraz rozmyśla zapewne że ciężko żyć na świecie wedle subjektywnych zasad.

SZUKA CICHEGO KĄCIKA. Dość już miał zapewne tych czasów niespokojnych St. Rosenbeuger, liczący lat 16. Przed kilku dniami zbiegł z domu ojca swego Michała, funkcyonaryusza w biurze patronatu przy ul. Mickiewicza 3., a to w celu wstąpienia do... klasztoru. Strapiony rodzic prosi policyę o odszukanie zbiega, donosząc, że prawdopodobnie wstąpił on do OO. Reformatów.

CIEKAWY SPOSÓB ZAROBKOWANIA. H. Buber i A. Schiff przystąpili do J. Ladena, kupca z Jaworowa, który jechał ul. Janowską i zagrozili mu doniesieniem na policyę, że wywozi ze Lwowa wódkę — lecz oni „z dobrego serca“ tego nie uczynią, gdy otrzymają od niego 400 koron „schweiggeldu“. Wobec tego, że Laden nie wiózł wódki, ani niczego podobnego, przeto rozpoczął z nimi targ. W międzyczasie jednak zjawiła się patrol MSO., która obu aresztowała, bo uprawiają oni stale podobne wymuszenia.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W mieszkaniu suterynowem A. Gordaszewskiej przy ul. Lelewela 8 zbili złodzieje szybę i tym sposobem dostali się do wnętrza. Po tej „wizycie“ poniosła p. G. szkodę na 30.000 koron. Skradli jej mianowicie wiele bielizny, 20 bluzek, garderobę, biżuteryę 1.400 koron w banknotach i 200 koron w srebrze.

P. Michałowi Olszewskiemu skradziono przez włamanie się przez okno do mieszkania przy ul. św. Wojciecha l. 8, wiele garderoby i bielizny.

Po włamaniu się do sklepu I. Scherera przy ul. Żółkiewskiej 10 skradziono 15 kg. miękkiej i twardej skóry wartości 6.000 koron.

P. J. Przybylskiemu urzędnikowi magistratu, skradziono z mieszkania przy ul. Dąbrowskiego 12 garderobę i bieliznę wartości 1.800 koron.

Po włamaniu się do mieszkania p. S. Suma przy ul. Słonecznej 57, skradziono bieliznę garderobę i obuwie wartości 18.000 koron.

P. M. Bechtloffowej, restauratorce w Rynku 17, skradziono ze strychu 50 obrusów i bieliznę wartości 20.000 koron.

Z pracowni p. J. Fruksa przy ul. Krakowskiej 17 skradziono 20 szyb i dyament do rznięcia szkła, wartości 400 koron.

P. L. Wodzińskiemu skradziono w wozie tramwajowym Ł-D złoty zegarek męski i metalowy damski wartości 1.200 koron.

P. J. Morozowi skradziono w wozie tramwajowym K-D portfel, zawierający 357 koron i dokumenty.

P. L. Szymańskiemu, podpor. skradziono z pokoju w hotelu „New-York“ srebrny zegarek z opaską na rękę wartości 400 koron.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

Komunikat. Celem realizacyi cukrowych kart poboru mają się zgłosić kupcy rejonowi dnia 23 b. m., konsumy dnia 24 b. m. zakłady zaś dnia 27 b. m. w miejskim zakładzie aprowizacyjnym w godzinach urzędowych przedpołudniem.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

L. M. 78.366/19 XVII.

Ogłoszenie.

W sprawie taryfy maksymalnej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa przypomina, że pomimo zawieszenia mocy obowiązującej taryfy maksymalnej obowiązują nadal kupców, przedsiębiorców i przekupniów następujące przepisy:

1. wszyscy kupcy i właściciele sklepów i przekupnie są obowiązani w swych lokalach zarobkowych i na stanowiskach targowych umieścić w miejscu widocznem cennik artykułów sprzedawanych w ich przedsiębiorstwach.
2. cenniki należy przedkładać co miesiąca **w dwu egzemplarzach** miejskiemu Urzędowi targowemu do wiadomości. Jeden cennik będzie przechowany w Urzędzie targowym, drugi zaś ma być umieszczony w odnośnym lokalu zarobkowym względnie na stanowisku targowem;
3. ponad ceny uwidocznione w cenniku nie wolno pobierać wyższych cen.

Za przekroczenie niniejszego obwieszczenia karani będą wykraczający sądownie na podstawie §. 14. względnie §. 20. rozporządzenia cesarskiego z 24. marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131. grzywną do 5.000 koron albo aresztem do trzech miesięcy, za przekroczenie zaś cen — aresztem do 6 miesięcy.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 13 października 1919.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 1?.